

Antoine Watteau (10 października 1684 w Valenciennes - 18 lipca 1721 w Nogent-sur-Marne)

Pewien artysta-malarz z Valenciennes
malował świat rokoka dzień za dniem,
Pierrot z Kolombiną,
komediant z dziewczyną,
inspirował się nim Baudelaire... Verlaine...

(ebs)

Antoine Watteau - francuski malarz, rysownik i rytownik, prekursor i czołowy przedstawiciel francuskiego rokoka, twórca nowego gatunku malarskiego *fête galante*.

<https://www.youtube.com/watch?v=Vp10y0OZGfU>

Urodził się jako Jean-Antoine Watteau 10 października 1684 w Valenciennes, był synem cieśli-dekarza. Miał 3 braci. W wieku 11 lat zapisany został do pracowni Jacques'a-Alberta Gérina (ok. 1640-1702), gdzie nauczył się podstaw malarstwa. W 1702 przybył do Paryża. Od 1704 kształcił się u Claude'a Gillota (1673-1722) - malarza scen teatralnych, od 1709 - u Claude'a Audrana (1658-1734) - kustosa Pałacu Luksemburskiego, co umożliwiło mu zapoznanie się z cyklem obrazów Rubensa.

W 1717 został członkiem Królewskiej Akademii Malarstwa i Rzeźby w Paryżu jako "*maitre des fêtes galantes*". Jego pierwszy obraz namalowany dla Akademii - "Odjazd na Cyterę" (wł. "Wyjazd z Cytery") - naruszał wszelkie kanony akademickie i został zakwalifikowany do nowej kategorii malarskiej.

Dzięki poparciu kolekcjonera i bankiera Pierre'a Crozata, w którego pałacu zamieszkał, miał możliwość studiowania bogatych zbiorów sztuki oraz licznych rysunków m.in. Correggia, Rembrandta, Tycjana, Primaticcia i Veronese'a.

W latach 1719-1720 przebywał w Londynie, gdzie usiłował leczyć gruźlicę, lecz stan jego zdrowia jeszcze się pogorszył. Wrócił do Paryża chory. Mimo to wyjeżdżał do Nogent-sur-Marne, gdzie wykonywał pracę na zlecenie, która jednak zaginęła. Ze spacerów nad brzegiem rzeki Maine została seria szkiców. Na krótko przed śmiercią, w ciągu zaledwie tygodnia, namalował swój ostatni, największy rozmiarami obraz - szyld sklepu swego przyjaciela i pierwszego biografa, handlarza dziełami sztuki Edme'a Gersainta (1694-1750).

Zmarł 18 lipca 1721 podczas wypoczynku w Nogent-sur-Marne w wieku niespełna 37 lat.

Został pochowany w kościele w Nogent-sur-Marne, jego grób został zbezczeszczonej w czasie rewolucji, a jego szczątki wrzucono do zbiorowego grobu. W 1865 roku gmina ufundowała pomnik jego pamięci, zaprojektował go Louis Auvray.

<https://www.youtube.com/watch?v=GGNMpH7sjhY>

Jego twórczość dzieli się na dwa nurty: sceny z komedii przedstawiające aktorskie trupy, włoskie lub francuskie, występujące na dworach oraz *fêtes galantes* - przedstawienia wytwornego towarzystwa w romantycznej, nastrojowej scenerii, podczas zabaw parkowych, rozmów, flirtów, ukradkowych spotkań, pikników. Sporadycznie malował akty i wątki mityczne. Łączył i przetwarzał elementy sztuki flamandzkiej i weneckiej, kształtując własny styl, który dał początek malarstwu francuskiego rokoka. Jego dzieła cechuje niezwykła finezja kolorystyczna (był wybitnym kolorystą), precyzyjny rysunek oraz miękki, światłocieniowy modelunek.

Był znakomitym rysownikiem. Zachowało się prawie 1000 jego rysunków, wykonanych czarną kredką, ołówkiem lub sangwiną (największe kolekcje przechowywane są w Luwrze, British Museum oraz Nationalmuseum w Sztokholmie).

Jego malarstwo zostało spopularyzowane za pośrednictwem tek graficznych, wydanych przez przyjaciela malarza Jeana de Julienne'a. W l. 1726 i 1728 ukazał się 4-tomowy zbiór rycin artysty (tzw. "Recueil de Julienne"), zawierający sztychy według obrazów i rysunków malarza, także tych zaginionych. Wykonali je m.in. Francois Boucher (119 grawiur), biograf i wielbiciel artysty - Anne Claude de Caylus (1692-1765) i Claude Audran.

W Muzeum Narodowym w Warszawie znajduje się jego wczesny obraz Nadanie orderu Cordon Bleu ks. de Bourgogne oraz przypisywana mu Polka.

Jego kontynuatorami byli: Jean-Baptiste Pater (jedyne uczeń i współpracownik), Nicolas Lancret i Pierre-Antoine Quillard.

* * *

W 1857 Baudelaire w poświętej malarzowi zwrotce w poemacie "Les Phares" ("Latarnie") - w zbiorze "Kwiaty zła" - zalicza go do największych mistrzów malarstwa (pogrubię oczywiście moje):

Charles Baudelaire: "Les phares"

Rubens, fleuve d'oubli, jardin de la paresse,
Oreiller de chair fraîche où l'on ne peut aimer,
Mais où la vie afflue et s'agite sans cesse,
Comme l'air dans le ciel et la mer dans la mer;

Léonard de Vinci, miroir profond et sombre,
Où des anges charmants, avec un doux souris
Tout chargé de mystère, apparaissent à l'ombre
Des glaciers et des pins qui ferment leur pays,

Rembrandt, triste hôpital tout rempli de murmures,
Et d'un grand crucifix décoré seulement,
Où la prière en pleurs s'exhale des ordures,
Et d'un rayon d'hiver traversé brusquement;

Michel-Ange, lieu vague où l'on voit des Hercules
Se mêler à des Christs, et se lever tout droits
Des fantômes puissants qui dans les crépuscules
Déchirent leur suaire en étirant leurs doigts;

Colères de boxeur, impudences de faune,
Toi qui sus ramasser la beauté des goujats,
Grand coeur gonflé d'orgueil, homme débile et jaune,
Puget, mélancolique empereur des forçats,

**Watteau, ce carnaval où bien des coeurs illustres,
Comme des papillons, errent en flamboyant,**

Décor frais et légers éclairés par des lustres Qui versent la folie à ce bal tournoyant;

Goya, cauchemar plein de choses inconnues,
De foetus qu'on fait cuire au milieu des sabbats,
De vieilles au miroir et d'enfants toutes nues,
Pour tenter les démons ajustant bien leurs bas;

Delacroix, lac de sang hanté des mauvais anges,
Ombragé par un bois de sapins toujours vert,
Où, sous un ciel chagrin, des fanfares étranges
Passent, comme un soupir étouffé de Weber;

Ces malédictions, ces blasphèmes, ces plaintes,
Ces extases, ces cris, ces pleurs, ces Te Deum,
Sont un écho redit par mille labyrinthes;
C'est pour les coeurs mortels un divin opium!

C'est un cri répété par mille sentinelles,
Un ordre renvoyé par mille porte-voix;
C'est un phare allumé sur mille citadelles,
Un appel de chasseurs perdus dans les grands bois!

Car c'est vraiment, Seigneur, le meilleur témoignage
Que nous puissions donner de notre dignité
Que cet ardent sanglot qui roule d'âge en âge
Et vient mourir au bord de votre éternité!

*

Latarnie

Rubens - ogród lenistwa, rzeka zapomnienia,
Puch ciał świeżych, od których miłość stroni z dala,
Lecz gdzie życie wciąż kipi pełne ruchu, wrzenia,
Jak powietrze pod niebem, jako w morzu fala.

Da Vinci - duch jak głębia ciemnego zwierciadła,
W którym anioły śliczne, z uśmiechy słodkimi,
Tajemnicą okryte wstają jak widziadła
W kraju zamkniętym lody i jodły smukłymi.

Rembrandt - pełen stłumionych gwarów szpital smutny,
Gdzie tylko krzyż wyciąga ramiona olbrzymie,
Gdzie się z brudów modlitwa i płacz rwie pokutny,
I czarem z nagłą przemknie błysk słaby, jak w zimie.

Buonarotti - otchłań, gdzie jawią się oku

Herkule i Chrystusy, i sztywne jak struny
Potężnych widm postacie powstające w mroku,
Które, prostując palce, drą swoje całuny;

Wściekłości zapaśników, faunowe bezwstydy
Tyś oddał, z dumnym sercem wyżółkły szkielecie,
Wielki odkrywco piękna wśród nędz i ohydy,
Mocarzu galerników, tęskliwy Pugecie!

**Watteau - karnawał, kędy krocie serc szlachetnych,
Płomieniać się, unoszą motylimi loty,
Tłum ozdób lekkich, świeżych, co przy ogniach świetnych
Pająków - tchną w balowy wir szału zawroty.**

Goya - zmora, - świat ciemny, gdzie więdźmy trup dziecka
Warzą pośród sabatów, gdzie u luster baby,
A pończoszki - dziew rzesza naga i zdradziecka
Tak wdziewa, by szatanów skusiły powaby;

Delacroix - przez piekieł opętany mary,
Staw krwi pośród zielonych wiecznie sosen cienia,
Kędy pod niebem chmurnym dziwaczne fanfary
Płyną, jakby Webera tłumione westchnienia:

Te przekleństwa, bluźnierstwa, te skargi, zachwyty,
Te krzyki i łzy rzewne, i hymny weselne,
To przez sto labiryntów głos echem odbity,
Opium boskie, co serca upaja śmiertelne;

To hasło, przekazane przez legiony straży,
To rozkaz, przez tysięczne tuby powtarzany,
Majak, co się ze szczytu wież tysiąca żarzy,
Sygnał w puszczy zbłąkanym myśliwcom podany.

Bo, zaprawdę, najlepsze godności swej, Panie,
Świadectwo, jakie ludzkość składa tobie, Bogu,
Jest to wrzące, przeciągłe z wieków w wieki łkanie,
Co aż tam u wieczności twej zamiera progu!

*

tł. Adam M-ski

*

Zaś w 1869 Paul Verlaine opublikował poemat zatytułowany "Fêtes galantes" ("Festyny Galantes"), inspirowany m.in. "Odzjazdem na Cyterę" oraz malarstwem Fragonarda i innych malarzy XVIII wieku, w którym wyliczał cechy (wyidealizowanej elity) tamtych czasów, były to czasy "zmysłowe, spirytualne, wolne, libertyńskie, ironiczne, swobodne, eleganckie".

